Nr. 198

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek 30 sierpnia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 sierpnia.

Strejk londyński.

Obecne londyńskie rozruchy robotnicze mają większe znaczenie, aniżeli poszczególnego zawieszenia pracy ze strony robotników w olbrzymich tamtejszych dokach; lubo bezrobocie w samych dokach jest punktem odśrodkowym, a zarazem i najdrażliwszą stroną szeroko rozgałęzionego obecnego strejku — to przecież nie wyczerpuje ono bynajmniéj istoty rzeczy. W celu wywarcia tém większego nacisku na kierowników stowarzyszeń dokowych, wszyscy inni robotnicy — mający jakąkolwiekbądź bliższą lub dalszą styczność z robotami ładunkowemi, frachtowemi i przewozowemi — przystąpili coprędzéj do pierwotnego strejku.

Tragarze, woźnice, przewoźnicy pracujący w niezliczonych kupieckich firmach londyńskiéj City występują solidarnie z właściwymi pracownikami dokowymi, żądając natarczywie, aby słusznym żądaniom tych ostatnich stało się zadość w pełnéj mierze.

Sprawa nie kończy się i na tém. Zmysł łączności, solidarności i własnego interesu popchnął prócz tego wielką liczbę innych robotników — nie mających z dokowemi pracami żadnéj już prawie styczności — również do zawieszenia pracy. Tragarze węgla po warsztatach okrętowych wzdłuż Tamizy i przerzynających miasto kanałów zaprzestali cospieszniéj roznosić niezbędne paliwo — a wkrótce potém założyli ręce robotnicy londyńskich fabryk gazu jako i niższy personał wielkich domów spedycyjnych.

Londyn pozbawiony prawie zupełnie ruchu portowego, gazu i węgli, t. j. światła i opału — fatalnie ma się przedstawiać. Robotnicy liczą na to, że chłód i ciemnica przezwyciężą wszelki opór chlebodawców i sprawią zwrot stanowczy w usposobieniu opinii publicznéj.

Ostatniemi dwoma dniami gorączka strejkowa miała dojść do kulminacyjnego punktu. Wszelkie niezadowolnione pierwiastki robotnicze angielskiéj stolicy (a legie ich nie dadzą się wcale obliczyć) przyszły do przekonania, że nadeszła pora obliczenia się z przemocą kapitału — wspólnego upieczenia pieczeni przy jednym ogniu. To też działo się tam mają rzeczy niesłychane. Po różnych dzielnicach miasta strejkują już od poniedziałku przeszło 140,000 robotników i robotnic — nie mających ze sprawą prac dokowych najmniejszéj wspólności — nie mających tak dalece żadnego poszczególnego powodu do opuszczenia warsztatów.

Pustkami świecą niezliczone fabryki garderoby damskiéj i męzkiéj we Withechapel, zatrudniające po 150 do 200 przykrawaczy i szwaczek — opustoszały lejarnie żelaza nad Tamizą, w których uwijało się około 8000 robotnika — głucho we fabrykach konserwów z jarzyn i owoców, we fabrykach ciast i biszkoptów, gdzie przed kilku dniami pracowało blizko 10,000 ludzi! Nawet i maszyny drukarskie zaprzestały ruchu w pewnéj liczbie znanych londyńskich firm nakładowych. Słowem Londyn przemysłowy, fabryczny i kupiecki znajduje się w stanie przesilenia, jakiego nie pamiętają tam od najdawniejszych czasów.

Prawdziwe armie strejkujących robotników przebiegają bezustannie ulice miasta, siejąc w okół niepokój i obawę groźnych wypadków. To téż nie tylko sama już publiczna opinia — ale nawet i miarodawcze władze miejskie poczynają coraz to silniéj przeć na kierowników zjednoczonych dokowych stowarzyszeń, żądając od nich, aby na drodze ustępstw postarali się o cospieszniejsze zażegnanie grożącéj burzy.

Co prawda to dotychczas usiłowania te pozostały bezskutecznemi — dyrektorzy dokowych stowarzyszeń ani słyszeć chcą o porozumieniu, odrzucając bezwzględnie wszelkie propozycye pośrednictwa i wzajemnych ustępstw.

Naczelny dyrektor stowarzyszeń, niejakiś p. Norwood ściągnął na siebie ogólne oburzenie a sympatyą szerokich mas społeczeństwa zwrócił stanowczo na stronę robotników. Mąż ten w sposób nader szorstki i cyniczny odpowiedział na rozsądne i jak najlepszą wolą dyktowane słowa londyńskich mężów zaufania, pragnących pośredniczyć we wzajemném porozumieniu. Oto argumenta, jakiemi odtrącił dłonie wyciągnięte ku zgodzie:

„Doki nie są bynajmniéj filantropijną instytucyą. Chodzi tu jedynie o interes i spekulacyą — a my jedynie tylko troszczyć się możemy o korzyść naszych akcyonaryuszy. I tak już zasypani jesteśmy ofertami tych, co u nas chcą pracować; dla czegoż byśmy więc mieli podwyższać dzienną płacę? Choć byśmy ją nawet i obniżyli, to jeszcze znajdzie się dostateczna liczba robotników. Wytrzymamy z pewnością dłużéj, niż strejkujący. Za dwa lub trzy dni cały ten strejk runie w opłakany sposób; robotnicy nie wytrzymają długo — wkrótce zachce im się chleba“.

Cyniczne argumenta p. Norwood z pewnością nie posłużyły sprawie stowarzyszeń dokowych — a przepowiednia jego o blizkiem runięciu strejkowego ruchu zupełnie się nie sprawdza. Przeciwnie — bezrobocie z dnia na dzień zyskuje na sile i rozmiarach.

Jeden z najwięcéj poważanych aldermanów londyńskiéj City, p. Philipps stanął na czele wpływowego komitetu, utworzonego ku popieraniu strejkujących pracowników dokowych, którzy dotychczas zachowują się jak należy i najwzorowiéj. Rozdzielono między nich już kilka tysięcy funtów szterlingów. Wielu prywatnych ludzi (między nimi i katoliccy duchowni) a nawet pewna liczba firm znacznych rozdaje robotnikom żywność wszelkiego rodzaju. Jest to wynikiem ogólnie panującego przekonania — że stowarzyszenia dokowe w najnierozumniejszy sposób wyzyskują nędzę robotników i nadmiar ich liczebny, wyciskając w ten sposób dla siebie olbrzymie zyski.

Widok doków londyńskich nader smutne ma sprawiać wrażenie. Wszystko tam zdaje się być wymarłem. Okręty przepełnione są towarami, zaspy towarów leżą od dni wielu na wybrzeżach Tamizy. Kapitanowie statków, kupcy i spedytorzy nie tają głębokiéj swéj rozpaczy. Mnóstwo okrętów zawinąć nie może do portu, bo zapchały go statki oczekujące nadaremnie wyładowania. Parowce pocztowe nadeszłe z Australii i obu Indyi nie mógłszy pozbyć się ładunku, wracają wraz z nim na otwarte morze. Szkody, jakie ztąd wynikną dla firm kupieckich i spedytorów i w przybliżeniu nawet nie dadzą się obliczyć.

Ostatniemi dniami uchwycono się rozpaczliwego środka. Kilkuset kupców własnoręcznie z pomocą członków biórowego personału poczęło wyładowywać herbatę nadeszłą na parostatkach z chińskich portów. Słaby to ratunek przeciw zagrażającéj klęsce. Stanie się ona nieuniknioną, jeżeli nie ustąpią w końcu stowarzyszenia dokowe — które od czasu zesolidaryzowania swych interesów miesięcznie 80,000 funtów szterlingów zyskują nadwyżki czystego dochodu „a świetny rezultat“ we wielkiéj części zawdzięczają groszom wyciśniętym na nędzy robotników.

W sprawie strejku odbieramy w téj chwili następującą depeszę:

Londyn, 28 sierpnia. Dyrektorowie stowarzyszeń dokowych mieli podobno rozpocząć układy o sprowadzenie belgijskich robotników. W skutek tego telegrafował przywódzca strejku p. John Burns do naczelników belgijskich związków robotniczych, wzywając ich do zapobieżenia wysełkom belgijskich robotników.

Dziś rano obradowała deputacya posiedzicieli nadbrzeżnych magazynów towarowych z dyrektorami stowarzyszeń dokowych, popierając żądania robotników. Dyrektorzy odłożyli decyzyą swą na późniéj.

Telegramy.

Kilonia, 28 sierpnia. Parowiec „National“ wiozący członków niemieckiéj wyprawy ku zbadaniu Oceanów pod naczelném kierownictwem tajnego radzcy dr. Hensena, zawinął wczoraj po południu do przystani św. Wincentego na wyspach Cap Werdyjskich.

Paryż, 28 sierpnia. Dziś odbyła się we Fontainebleau walna narada członków gabinetu francuzkiego pod przewodnictwem prezydenta Carnota, który podpisał dekret wzywający wyborców do podjęcia nowych wyborów do parlamentu na dniu 23 września.

Paryż, 28 sierpnia. W tutejszym cyrku Fernando odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie bulanżystów, w którem udział wzięło około 5000 osób. Bulanżystyczny deputowany Laguerre wystąpił z oskarżeniami przeciw rządowi rzeczypospolitéj, potępiając równocześnie w długich wywodach wyrok trybunału senatu. Na zakończeniu posiedzenia uchwalono porządek dzienny na korzyść Boulangera. Przy wejściach do sali tłoczyły się tłumy publiczności, a pospólstwo w okółzebrane rzucało kamieniami na ajentów policyjnych. Konna gwardya miejska zmuszoną została do czynnego wkroczenia i przyaresztowała znaczną liczbę sprawców rozruchu.

Paryż, 29 sierpnia. Z indywiduów przyaresztowanych wczoraj z okazyi rozruchów w okolicy cyrku Fernando, zatrzymano we więzieniu 78 najmocniéj skompromitowanych, między niemi i deputowanego p. Thiessé.

Londyn, 28 sierpnia. Podsekretarz stanu, p. Fergusson, oświadczył w parlamencie na odnośne zapytanie co do rozciągnięcia protektoratu państwowego nad stowarzyszeniem rzeki Niger także i na terytorya rzeki olejowéj, że rząd w téj mierze nie poweźmie żadnéj uchwały przed rozpoczęciem przyszłéj sesyi parlamentarnéj,

Parlament zatwierdził trzecie czytanie ustawy finansowéj.

Londyn, 28 sierpnia. W parlamencie oświadczył sekretarz stanu dla Irlandyi, p. Balfour, podczas trzeciego czytania ustawy finansowéj, że niezbędnie konieczną się stała reforma wykładów uniwersyteckich dla katolików irlandzkich. Nie pozostaje tu żadna inna droga wyjścia, jak tylko ta, aby zadośćuczynić na drodze prawodawczéj potrzebom naukowym irlandzkich katolików i zadowolnić wszelkie ich legalne a słuszne życzenia co do kwestyi wyższego wykształcenia. P. Balfour ma nadzieję, że w najbliższéj sesyi parlamentu będzie mógł już wystąpić z projektem do odnośnéj ustawy. Co się poszczególnie tyczy dotacyi naukowych, to zdaniem p. Balfoura irlandzcy katolicy lepiéj się mają pod tym względem, aniżeli katolicy jakiegokolwiek bądź innego państwa na europejskim kontynencie.

Wiedeń, 28 sierpnia. Minister hr. Kalnoky wyjechał dziś wieczorem do Iszlu. — Serbski minister spraw wewnętrznych, Tauszanowic udał się za urlopem do Hall na kuracyą.

Wiedeń, 28 sierpnia. Tutejszy „Fremdenblatt“ zaręcza z wielką stanowczością, że zupełnie zmyślonemi są tendencyjne wieści rozsiewane przez panslawistów, według których miano wysłać z Wiednia do Bułgaryi działa wraz z oficerami artyleryi austryackiej. „Fremdenblatt“ oświadcza, że w żadnéj z twierdz bułgarskich nie ma ani jednego oficera austryackiéj armii dozorującego prace forteczne; nikt też nie myśli o tem, aby w danym razie powierzyć komendę nad bułgarską armią austryackim oficerom. Nie można z tego Bułgaryi czynić najmniejszego zarzutu, że zaprzestała sprowadzać broń z Rosyi a obecnie zkąd inąd się w nią zaopatrza.

Rzym, 28 sierpnia. Poseł kacyka Szoy, Makonnen, dziś w południe wraz z towarzyszami przyjmowany był w umyślnéj audyencyi przez króla Humberta. Trzy galowe pojazdy dworskie przywiozły głównych członków poselstwa do Kwirynału. Za pojazdami postępowała reszta posłańców kacyka, niosących podarki dla króla Humberta, a wreszcie szedł i oddział wojowników szoańskich. Przy wejściu i na dziedzińcu pałacowym oddział wojska włoskiego oddał poselstwu szoańskiemu zwykłe wojskowe honory. Przy akcie przyjęcia przez króla obecnymi byli: następca tronu, prezydent ministrów Crispi, minister wojny Bertolo Viale i minister marynarki Brin. Po zakończeniu audyencyi członkowie poselstwa złożyli wizyty panu Crispiemu i ministrowi wojny.

Kopenhaga, 28 sierpnia. Król duński jutro wypłynąć ma na spotkanie parostatku „Dzierzawa“ wiozącego tudotąd cesarską rodzinę rosyjską.

Zofia, 29 sierpnia. Grecki biskup we Warnie otrzymał ze Zofii rozkaz, aby w przeciągu trzech dni opuścił terytoryum bułgarskie — w przeciwnym razie bowiem zostanie z niego wydalonym. Powodem kroku tego bułgarskiego rządu były podszczuwania, jakich się miał biskup dopuścić w czasie wyborów komitetu kościelnego.

Berlin, 29 sierpnia. „Nordd. Allg. Ztg.“ występuje przeciw wszelkiemu identyfikowaniu wyprawy dla odszukania Emina paszy z kolonialnemi przedsiębiorstwami i kolonialną polityką rządów państwa. Obie sprawy wykluczają się nawet poniekąd. Ekspedycya ku odszukaniu Emina po zupełném odłączeniu się od wyprawy kapitana Wissmanna szkodzić jedynie może kolonialnym interesom państwa — podczas gdy głównie chodziłoby o zebranie wszelkich sił ku odzyskaniu i ustaleniu posiadłości afrykańskich. Trzeba się więc trzymać polityki kolonialnéj ustanowionéj przez rząd i parlament niemiecki — a polityką zewnętrzną kierować winien nie przewodniczący komitetu Emina paszy, ale kanclerz państwa niemieckiego.

Vietz, 29 sierpnia. Cesarz powrócił wczoraj wieczorem na dworzec, a przenocowawszy we wagonie salonowym, dziś rano o godzinie 8 na nowo wyjechał na łowy do Delgensee.

---

* *W sprawie kolonizacyi* i prac komisyi kolonizacyjnéj powtarza „Nordd. Allg. Ztg“ za „Magdeb. Ztg,“ co następuje:

O czynności komisyi kolonizacyjnéj mało co się słyszało w ciągu bieżącego lata. Raz po raz doniesiono o dalszém zakupnie wsi, ale i w tém nabywaniu nowych posiadłości nastało powolniejsze tempo. W tém nie ma atoli nic dziwnego. Już w ostatnim memoryale, jaki sejmowi przedłożono, wskazano na znaczny obszar nabytych przez komisyą kolonizacyjną majętności, a zarazem powiedziano, że tak ze względu na ceny jak i ze względu na trudności, jakie sprawia administracya tak rozległych majętności, nakazanem jest powolniejsze tempo. Postępowano téż według téj zasady. Głównem zadaniem teraz będzie nie tak nabywanie ziemi, jak raczéj parcelacya i kolonizacya zakupionych kompleksów. O pierwszych początkach kolonizacyi pisano już w obudwóch ostatnich memoryałach. W ciągu roku bieżącego obsadzona będzie większa liczba dóbr kolonistami, a im większe postępy w téj mierze się uczyni, tém więcéj wzmagać się będzie interes o czynnościach komisyi kolonizacyjnéj. W roku bieżącym spodziewano się także pierwszych kolonistów z Niemiec południowych, w których imieniu w roku zeszłym deputacya złożona z 6 gospodarzy, przybyła do Poznania, aby się osobiście o tutejszych stósunkach ekonomicznych przekonać. Komisya kolonizacyjna okazała się dla tych kandydatów uprzejmą — i to słusznie! Ci wyrtemberscy chłopi rozporządzają znacznemi sumami pieniędzy i posiadają rozległe wiadomości gospodarskie, a nadto dają przy swym jędrnym charakterze wszelką gwarancyą, że usiłowania polonizacyjne od nich bez skutku się odbiją (!!!).“

Próżne zabiegi.

III.

Szkoła dzisiejsza nie odpowiada swemu zadaniu i pilne a regularne jéj zwiedzanie — jakiego domaga się komisya poznańsko-ślązkiego Towarzystwa opieki nad więźniami, nie może zapobiedz skutecznie strasznemu prądowi, jaki młode pokolenie porywa za sobą do przestępstw i do zbrodni.

Szkoła dzisiejsza zmniejszyła liczbę lekcyi religii św. — w miejsce dawniejszych 6 lekcyi doszła już do 3 a nawet i do dwóch, a za wielki postęp uważać należy, jeśli powróciła do 4 lekcyi religii tygodniowo. Rzadko gdzie nauczyciele prowadzają dzieci do kościoła na mszą świętą, aby dzieci każdy dzień szkólny rozpoczynały z Panem Bogiem modlitwą i pieśnią kościelną; nie rozpoczyna się téż w wielu miejscach nauki szkólnéj pacierzem, ani pieśnią kościelną, coby było bardzo pożądaną rzeczą tam, gdzie dzieci dla zbytniéj odległości do kościoła na mszą św. chodzić nie mogą. Ponieważ większa część inspektorów powiatowych, będących zarazem inspektorami miejscowymi należy do wyznania protestanckiego, przeto nauka religii nie doznaje należytego uwzględnienia, nauczyciele w wielu miejscach o nią nie dbają, i używają lekcyi na nią przeznaczonych do „paukowania“ potrzebnych pamięciowych frazesów niemieckich. Duchowieństwo zaś otrzymawszy tylko w pewnéj części pozwolenie nadzoru nauki religii w szkole, i nie wiedząc, jak sobie w danym razie postąpić, nauki téj nie nadzoruje. Tak tedy najważniejszy przedmiot naukowy, mający służyć do wychowania i umoralnienia dzieci, jest traktowany zupełnie po macoszemu, zdany jest na łaskę i niełaskę nauczycieli, o których niestety nie możemy powiedzieć, iżby *wszyscy* obowiązki swoje dobrze pojmowali i sumiennie pełnili.

Dodajmy do tego i ten fakt nader smutny i bolesny, że w wielu szkołach ta nauka religii św. udzielana bywa po niemiecku. Na Ślązku uczą jéj we wszystkich szkołach z polską dziatwą po *niemiecku*; to samo powiedzieć należy o Prusach i o Warmii — u nas w wielu szkołach zaprowadzono już niemiecki wykład religii, chociaż dzieci nasze wcale a wcale nie posiadają téj biegłości i wprawy językowéj, jaka potrzebna jest do słuchania wykładu prawd wiary św. w obcym języku.

Wprawdzie p. minister wyznań oświadczył, że od dnia 7 września 1887 nie pozwolił robić dalszych innowacyi — ale mimo to jego zapewnienie zaprowadzono jeszcze i po téj dacie język niemiecki we wykładzie religii, — powtóre zaś wszystko, co dzisiaj w szkole elementarnéj widzimy, zdąża powoli do tego, że z czasem niemiecki wykład religii św. musi być zaprowadzony.

Zwracamy mianowicie uwagę na to, że od 1 października 1887 nie uczy szkoła po polsku czytać ani pisać, że zatém (jak to dawniéj wykazaliśmy) blizko połowa dzieci polskich nie umie w szkole po polsku czytać, i że katechizmem polskim, ani polską historyą świętą pomagać sobie nie może. Za jakie lat pięć w szkole elementarnéj urzędownie ani jedno dziecko nie będzie umiało po polsku czytać, i wtedy to niezawodnie przyjdzie chwila, w któréj i religia święta wykładana będzie po niemiecku.

Powtóre, rząd coraz więcéj sprowadza do nas nauczycieli Niemców, a nawet i protestantów nie umiejących ani słowa po polsku. Krajowców wysełа w dalekie strony niemieckie na posady nauczycielskie; do nas sprowadza pedagogów nie mogących się z dziećmi porozumieć. Gdzie tylko w szkole katolickiéj na Ślązku, w Prusach lub Wielkopolsce znajduje się kilkoro protestanckich dzieci szkólnych, tam zaraz przysyłany bywa drugi nauczyciel protestant. Owoż ci nauczyciele nieznający polskiego języka, gdy obejmą znaczniejszą liczbę posad, nie będą nawet mogli udzielać nauki religii świętéj w ojczystym języku dzieci, choćby téż jeszcze rząd na to miłościwie pozwolić raczył.

Jak zaś wpływać może na moralność i religijne, bogobojne wychowanie dzieci nauka religii świętéj udzielana w obcym, niezrozumiałym języku?

Groch rzucaj o ścianę — a w ten sposób wychowuj dzieci a skutek będzie ten sam.

Szkoła nasza nie pełni i pełnić nie może swego zadania, ponieważ jéj odjęto możność, obcięto skrzydła i z zakładu o wyższém szlachetném zadaniu zrobiono pepinierę niemczyzny, która serce dzieci pozostawia zimném i obojętném — a w umysł jego wbije chyba kilkadziesiąt wokabuł niemieckich, które z czasem z głowy zupełnie wywietrzeją.

Ponieważ Kościołowi do nauki szkólnéj w ogóle a w szczególności i do nauki religii św. w szkole mięszać się nie wolno, — przeto gdy dzieci przychodzą do tego wieku, w którym mają być przygotowane do pierwszych Sakramentów świętych, otrzymuje ksiądz tą sprawą się zajmujący, do dalszéj nauki samych głąbów, z którymi rady sobie dać nie może. Dzieci do przygotowania przeznaczonych ma zwykle znaczną liczbę, i to przeważnie takich, które w szkole w religii św. nic porządnego się nie nauczyły. Katechizmem polskim pomagać sobie te dzieci nie mogą, bo go czytać nie umieją. I cóż się dzieje? Oto po najdłuższéj i najuciążliwszéj pracy nauczą się te dzieci płynnie najpotrzebniejszych i niezbędnych prawd wiary — sześciu prawd — a reszta leży odłogiem.

Gdy zaś te dzieci wyjdą ze szkoły i z przygotowawczej nauki, wtedy w te serca nieuprawione starannie i nieskropione rosą dobrej nauki i dobrego przykładu, już nic nie wszczepisz, już w niem nic nie uhodujesz, coby na pożytek wiary i moralności wyjść mogło, bo tam już znajdzie przystęp *inny siewca* i inne ziarno na tym ugorze wschodzić pocznie.

Taką jest szkoła — takie są następstwa systemu dzisiaj w niéj praktykowanego. Dla czego tylokrotnie wspomniana komisya ślązko-poznańskiego Towarzystwa o tém nie wspomina, dla czego nie uwydatniła ona choć jedném zdaniem tego smutnego stanu, w jakim się szkólnictwo nasze znajduje, dla czego nie powiedziała, że może i tu szukaćby należało wytłomaczenia dla czego młode pokolenie pokusie złego tak łatwo ulega i jak ćma do palącéj się świecy leci w przepaść złego i zepsucia? Występuje ta komisya przeciw opieszałości rodziców, złej

mu ich przykładowi, przeciw gorszycielom, przeciw karczmarzom, złym zabawom, gonitwą za uciechami — dobrze! Ale dla czego pomija i inne okoliczności, które widocznie do wzrostu złego przyczyniać się muszą.

Przeciw pominiętym przez onę komisyą niedostatkom my głos podnosimy, i jak od lat tylu, tak i obecnie wołać nie przestaniemy, iż nie będzie lepiéj, dopóki i tutaj naprawy się nie doczekamy.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Radzi komisya, aby zakładać ochronki, ogródki fröblowskie dla małych dzieci. I te dobre. Atoli czy wiadomem jest szanownéj komisyi, że podczas gdy na zakładanie protestanckich ochronek lub ogródków fröblowskich pozwolenie rządowe szybko i z łatwością nadchodzi — podania katolickie o pozwolenie założenia ochronki lub ogródka dla dzieci zwykle odmowną zbywane bywają odpowiedzią? Dość wskazać na Jerzyce pod Poznaniem i świeżo na Trzemeszno.

Może to przypadek?

Ze sprawozdania

poznańskiéj Izby handlowéj za r. 1888.

Drzewo.

Wzrost handlu drzewem, który się zaznaczył już w r. 1887, przetrwał także rok 1888. Artykuł ten, przez długi czas zaniedbany, nabiera znowu większego znaczenia. Ukończenie budowy portu w Hamburgu, liczne budowle w Berlinie i we wszystkich prawie innych wielkich miastach, budowa coraz to nowych gmachów wojskowych w Poznaniu samym pochłaniały znaczną ilość okrąglaków, drzewa budulcowego i desek. Dodać do tego należy, że obszar lasów prywatnych, z których drzewo nabywać można, zmniejsza się z każdym rokiem, wskutek czego nabywanie drzewa w nich staje się trudniejszém i kosztowniejszém. Wskutek tego wzrastały ceny w czasie roku objętego sprawozdaniem choć nieznacznie, to przecież trwale.

W początku roku popyt na dęby nie był wielki, ale latem ożywiła się chęć kupna i sprzedano wielką ilość kłód dębowych; mianowicie płacono dobrze za dęby wyborowe i wielkich rozmiarów. Ceny dębowych progów kolejowych wzrosły pod koniec roku znacznie, natomiast o wiązy, jesiony i buki nikt prawie się nie pytał. Brzozowe tarcice sprzedać było można łatwo, jodłowe belki poprzeczne, mianowicie ociosane, pokupne były bardzo w jesieni. Handel drzewem na opał upadł tutaj zupełnie i ogranicza się w zasadzie na kilka małych dostaw dla władz i na potrzeby piekarzy.

Bydło i płody zwierzęce.

Ze stacyi poznańskiéj wysłano koleją:

	1888/89	1887/88	1886/87	1885/86
	Sztuk:			
Wołów	3567	2724	3118	2489
Owiec	5984	2951	5253	5083
Swiń	71,075	65,940	63,978	70,665
Drobiu	45,451	57,620	45,661	?

Następujące zestawienie pokazuje, ile bydła sprowadzono koleją do Księstwa, a ile go wywieziono:

Przywieziono do Księstwa:

	1888	1887	1886	1885	1884
	Sztuk:				
Koni	3439	4189	3985	3993	5361
Wołów	10327	12457	9368	8302	11262
Owiec	6262	12791	11700	5262	8748
Swiń	64156	74425	91777	77999	96336
Drobiu	2544	3399	3080	10566	11768

Wywieziono z Księstwa:

	1888	1887	1886	1885	1884
	Sztuk:				
Koni	7831	7446	7297	6201	6858
Wołów	71900	68333	66483	50496	52641
Owiec	169686	170007	202140	145951	152394
Swiń	449786	406888	354680	380477	384652
Drobiu	787072	898840	693658	563124	417931

Ogólny dochód z podatku rzezalnego w mieście Poznaniu wynosił w roku etatowym 1888/89: 331.065,09 m.

Wełna.

Handel wełną tak upadł od listopada r. 1887, że tylko bardzo mała ilość pozycyi sprzedana została nie bez straty dla sprzedającego. Poznań rozpoczął z 5—6000 centnarów kampanią w r. 1888. 1000—1500 centnarów sprzedano jeszcze w czasie przed tutejszym jarmarkiem na wełnę, co prawda za cenę, która nie pokrywała kosztów spowodowanych przez zakupno i złożenie towaru. Interes kontraktowy w roku objętym sprawozdaniem był nieznaczny, ponieważ nie mogło się wyrobić zaufanie do większego ożywienia interesu.

Na tutejszy jarmark wełniany, który się rozpoczął 12 czerwca 1888, zwieziono przeszło 19,000 centn. wełny, t. j. 4000 centnarów więcéj, aniżeli na przeszłoroczny jarmark. Dowóz ten pochodził nie tylko z Księstwa, ale i z Prus Zachodnich. Wełna była w ogóle dobra. Jako kupcy występują głównie zagraniczni fabrykanci, — handlarze mniéj brali udziału w interesie. Przed rozpoczęciem właściwego jarmarku zakupili fabrykanci kilka znacznych i poszukiwanych zbiorów i to po cenach przewyższających nieco notowania zeszłego jarmarku wełnianego.

Z chwilą rozpoczęcia jarmarku zakupiono nasamprzód delikatniejsze, bez wady i dobrze wyprane wełny po cenach zeszłorocznych. Następnie rozwijał się interes dość żywo, atoli ceny, stósownie do jakości wełny, spadły o 5—15 m. za centnar. Sprzedano wszystko, z wyjątkiem drobnych resztek.

Płacono na jarmarku następujące ceny za centnar:

za bardzo delikatną wełnę dominialną	170—180 m.
za delikatną	160—175 „
„ średnio delikatną	144—155 „
„ średnią wełnę	120—135 „
„ wełnę wiejską	100—115 „
„ niepraną wełnę	42 — 55 „

Po jarmarku panował tutaj zastój w interesie wełnianym przez kilka miesięcy; dopiero we wrześniu zaszły znowu większe sprzedaże po cenach jarmarcznych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Trzydziesty szósty walny wiec katolików niemieckich.

W drugim dniu obrad liczba uczestników wieca wzrosła bardzo znacznie. Posiedzenie ogólne zagaił, jak to już wczoraj pisaliśmy, nowo wybrany prezes, baron Hertling. Przed stu laty — mówił ten znakomity uczony — zaszły wielkie, historyczne zdarzenia, których wpływ dziś jeszcze nie minął: od 1789 roku datuje się francuzka rewolucya. Podczas gdy my tutaj odbywamy wiec ogólny, obchodzą gdzieindziéj pamiątkę rewolucyi francuzkiéj. Atoli rewolucya nie może być początkiem nowéj ery, ponieważ jest ona straszliwem powstawaniem przeciwko porządkowi ustanowionemu od Pana Boga. Pierwsze prawo, jakie Bóg dał światu, była władza, jaka występuje w rodzinie, we wszystkich instytucyach społecznych, w państwie. Drugiem prawem jest obowiązek poddania się pod cele ogółu. Trzecie prawo, które rewolucya pominęła, to prawo podziału na stany. Ludzie równi wyszli z ręki Boga, ale do równości, wynikających z natury, przychodzą nierówności fizycznego, moralnego i historycznego rodzaju i dla tego rewolucyjném urojeniem jest przypuszczenie, aby absolutna równość między nami zapanować mogła: żądać tego, byłoby zuchwałem opieraniem się porządkowi, ustanowionemu przez Boga. Władza i prawo, wolność i równość ale z poddaniem się prawu Bożemu, oto prawdziwe dźwignie cywilizacyi, postępu, oto wielka nauka, jaką mamy z francuzkiéj rewolucyi. W końcu wyraził mówca trzy życzenia: aby rozpoczynającemi się rozprawami kierował duch jedności; aby w nich panował duch miłości i cierpliwości, i aby zebranie przejęte było duchem wiernego poddania się Kościołowi katolickiemu.

Baron Wendt mówił o kwestyi rzymskiéj. Spojrzyjmy, wołał mówca, na Wieczne Miasto, te rezydencyą Namiestnika Chrystusowego! cóż tam widzimy? Zsełane na nas cierpienia są niczém w porównaniu do tych, jakie podoba się Bogu zesłać na Swego Namiestnika. Ograbiono go z władzy świeckiéj, złupiono w imię zasady narodowéj, na podstawie owéj fałszywéj, rewolucyjnéj zasady zwierzchności ludu, tego smutnego owocu 3 sierpnia 1789 r., kiedy tę zasadę ogłoszono jako rzekome prawo ludzkie. Postawiono zasadę wolnego Kościoła w wolném państwie, piękną zasadę, która niestety czczem tylko była złudzeniem; ustanowiono ustawę gwarancyjną, starano się usprawiedliwić się polityczną potrzebą połączenia Włoch, nawet wezwano religijnych przyczyn na pomoc, aby usprawiedliwić żądanie odstąpienia od władzy świeckiéj. Na to wszystko odpowiedział Pius IX tylko: *Non possumus!* a nasz chwalebnie nam rządzący Leon XIII zaprotestował natychmiast w swéj allokucyi przeciwko obaleniu najstarszego prawego tronu w Europie. A my? My jesteśmy i pozostaniemy wiernymi synami Ojca św. Kwestya rzymska nie jest wprawdzie dogmatem, artykułem wiary, ale władza świecka Papieża istniała tysiąc lat z zupełném prawem a jestto dogmatem chrześciańskiéj nauki moralnéj, że nikomu bez jego przyzwolenia własności zabierać nie wolno. Przywrócenie téj władzy jest dla dobra Kościoła koniecznie potrzebne. Żądamy przywrócenia państwa kościelnego w imieniu wolności, w imieniu królestwa z łaski Bożéj. Czy wcześniéj czy późniéj nadejdzie czas, gdzie będzie mowa o przywróceniu władzy świeckiéj Stolicy św., a wtenczas spodziewamy się, życzymy sobie i żądamy koniecznie, aby katoliccy przedstawiciele naszego kraju wystąpili z tem żądaniem. Bóg jest naszą nadzieją, przyrzekł On, że: *Non praevalebunt!*

Prezes baron Hertling w nawiązaniu do mowy barona Wendta, wniósł okrzyk na cześć Ojca św., któremu zebranie zawtórowało z zapałem, i oświadczył, iż zostanie wysłany jeszcze osobny telegram do Rzymu z wyrażeniem uległości dla Stolicy św,

Hrabia Galen mówił o dążnościach centrum w sprawie socyalnéj, zapewniając, że stronnictwo centrum w swéj działalności na polu socyalnem zawsze wychodziło z zasady: „Za prawdę, wolność i prawo.“ Wywody swoje o dążnościach centrum, zakończył mówca prośbą, aby popierano jego pracę i przez pilne odmawianie Różańca św. uproszono pomoc Najświętszéj Panny.

P. Wiese, fabrykant z Werden, mówił o związku „Arbeiterwohl,“ dał najpierw pogląd na powstanie związku i przeszedł następnie do jego działania w obrębie nowszego ustawodawstwa. Mówca podniósł ujemne strony w życiu robotników: niedziela nie jest dostatecznie święcona, życie fabryczne młodych robotników i robotnic wykazuje bardzo wielkie braki; wczesne małżeństwa bez materyalnéj podstawy niszczą ziarno państwowéj jedności — rodziny. Związek pragnie temu zapobiedz; tak na praktycznéj drodze, jak i na literackiéj, za pomocą wydawnictwa pisma „Arbeiterwohl“ pragnie wielostronne swe cele osięgnąć. Ale związek chce pracować dla Kościoła i z Kościołem, pracuje także dla państwa, dając mu chrześciańską ludność roboczą. W ostatnim strejku żądali robotnicy nie tyle podwyższenia zapłaty, co ochrony robotnika. Społeczeństwo jest w wysokim stopniu zagrożone, ratujmy je zatém, wyrzućmy chwasty, a przyczynimy się do rozwiązania kwestyi socyalnéj.

Na drugiém publiczném zebraniu jeneralném zabrał pierwszy głos ks. prob. Klagges z Letmathe i mówił o prasie katolickiéj. Prasa katolicka — zdaniem mówcy — istnieje właściwie dopiero od roku 1848; udzielonéj wówczas wolności prasowéj użyli katolicy niemieccy bardzo dobrze. Do szóstego dziesiątka rozwijała się prasa katolicka zwolna tylko — od czasu wystąpienia nieprzyjaznego Kościołowi liberalizmu podniosło się znaczenie i rozmiary prasy katolickiéj w południowych Niemczech i Austryi. Największą podnietą katolicyzmu była walka kulturna — stworzyła ona parlamentarnych przedstawicieli sprawy katolickiéj, mężów bez bojaźni i bez zarzutu. Prasa katolicka wzrosła w niezwykły sposób. W ogóle wychodzi w Niemczech 401 pism katolickich; jest to czynnik, z którym się liczy należy. Podług zdania Ojca św. ma prasa katolicka najpierwsza bronić Kościoła, a to uczyniła.

Poseł Juliusz Bachem mówił o parytetyczności.

(Dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy szczegółowy opis dalszego przebiegu obrad odłożyć do następnego numeru; podamy także mowę sędziwego przywódzcy centrum, dr. Windthorsta, w całości.)

Trzeciego dnia zjazdu odbyło się uroczyste nabożeństwo według intencyi Ojca św. w dawniejszym kościele Redemptorystów.

O godzinie 9 rozpoczęły się posiedzenia wydziałów. O godzinie 11 odbyło się niezmiernie liczne zebranie zamknięte. Uchwalono rezolucyą w kwestyi rzymskiéj i protest przeciw skandalowi Giordana Bruno. Z okazyi tych rezolucyi przemawiał dr. Windthorst wśród nieustających prawie oklasków — oznaczył kwestyą szkólną jako najważniejszą po kwestyi rzymskiéj. Rezolucyą w kwestyi rzymskiéj przesłano Ojcu św. telegraficznie.

Trzecie posiedzenie jeneralne było tak liczne, że wielka sala nie mogła wszystkich uczestników objąć. Pierwszy przemawiał Arcybiskup Edessy, ks. Rimani, po francusku i w dorażnych słowach skreślił obraz rozwoju chrześciaństwa na Wschodzie, prosząc o modlitwę, aby Wschód znowu otwarł swe bramy na oścież dla katolickiéj wiary i nauki.

W końcu przemawiał jeneralny sekretarz związku „Arbeiterwohl,“ deputowany Hitze i mówił o związkach roboczych.

Anglikański zakon religijny.

(Podług „Moniteura de Rome“).

Pastor Sharpe zamierza założyć zakon religijny męzki, w celu podniesienia uroku kościoła anglikańskiego i wywierania nowego wpływu na klasy biedniejsze. Myśl ta nie od dzisiaj datuje. Winna ona swe pochodzenie gorliwości sławnego kaznodziei, Farrare, który od pewnego czasu robi propagandę dla urzeczywistnienia tego zamiaru.

Jeszcze niedawno odepchnięty, zamiar zdaje się mieć dzisiaj więcéj sympatyi. Zdaje się jednak nieprawdopodobném, aby episkopat anglikański zgodził się ostatecznie na projekt, chociaż jego postawa jest uprzejma i zachęcająca. Projektowi temu zrobią oni zaszczyt dyskusyi i pogrzebią go następnie uroczyście — a szkodaby było.

Wypadek ten moralny zwraca na siebie uwagę z niejednego względu. Jest tam najprzód wskazówka postępów tego ruchu zwracającego się ku tradycyom katolickim, który sięga 1848 r.

Szkoła rytualistyczna rozszerzyła się i udoskonaliła od tego czasu. Ten stan umysłów uwydatnił się w licznych nawróceniach rodzin szlacheckich na katolicyzm i w wyraźniejszym zwrocie do pierwotnego anglikanizmu, do instytucyi czysto rzymskich. Modlitwa katolicka, spowiedź, msza, cała strona właściwa katolicyzmowi wzięła znowu przewagę. Teraz przychodzi kolej na zakony. Zwrot ten nie jest bez znaczenia. Jest to pozytywne uznanie instytucyi papieztwa i Kościoła.

Wywód motywów p. Skarpe'a obstaje, jak się zdaje, przy instytucyi klasztornéj z podwójnego punktu widzenia na życie wewnętrzne Kościoła i na jego wpływ odnowiony przez lud.

Twierdzenie to przyznaje słuszność Leonowi XIII, który w swych encyklikach słusznie zaznaczył stronę socyalną i odradzającą zakonów. Potwierdza ono list zbiorowy pruskich Biskupów, słuszność żądań katolików w Bawaryi i gdzieindziéj, gdzie podnoszono władzę, popularne i budujące światło zakonów religijnych. Jest tam mnóstwo wpływów, kapitał sił religijnych i społecznych, których nie należy trwonić ani odpychać. Dla czego niektóre rządy nie rozumieją tego prawa moralnego? Dla czego inne walczą przeciw zbiorowemu wyrażeniu téj tak zbawiennéj energii, podczas kiedy zazdrość i chciwość, podniecane złe instynkta ludu tworzą niejako cieplarnię, w któréj się hoduje, wzrasta i doskonali socyalizm zgubny? Czyż jeszcze długo ustępować będziemy fałszywemu systemowi filozoficznemu o potrzebach organizmu ludzkiego i społecznego?

Katolicy pragną, aby zamiar p. Sharpa urzeczywistnił się. W naszym nowożytnym świecie, którego niebo jest ogołocone z najpiękniejszych gwiazd swoich, wszelki zwrot ku ideałowi jest drogocennym objawem.

Katolicy nie odpychają żadnego szczerego sprzymierzeńca, zkądkolwiek on przybywa. Bezwątpienia są zakony przywilejem i osobistą chwałą katolicyzmu, ale z drugiéj strony czy nie jest prawdziwém przypuszczenie, że to bezpośrednie zbliżenie będzie mogło wśród wybrańców umysłowych wytworzyć istotne zbratanie się, powiedzielibyśmy pogodzenie się z Kościołem?

KORESPONDENCYE.

Lwów, 27 sierpnia.

(Przyjazd szacha. — W sprawie zjazdu prawników. — Odwołanie targu zbożowego. — Koncert Paderewskiego. — Ks. Wronowski).

(a) Władzca Persyi, szach Nassr-eddin przybywa w czwartek do Lwowa o godzinie 3 po południu i zatrzyma się na dworcu kolejowym, który na to przyjęcie dekorują. Szach i jego świta spożyją tu obiad i to w trzech salach: w jednéj zasiędzie dwór (12 osób), w drugiéj świta (24 osób), w trzeciéj służba (20 osób). — Sale poczekalne i restauracyjne dla publiczności zostaną w czwartek po południu zamknięte. Wstęp na peron dla publiczności dozwolony będzie za biletami. Na peronie ustawioną zostanie kompania honorowa. Celem powitania wschodniego monarchy będą obecni na peronie: namiestnik, marszałek krajowy, oraz przedstawiciele władz. Około godziny 4 odjedzie szach w dalszą podróż w kierunku Podwołoczysk.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiéj zeszłego czwartku wybrano celem godnego przyjęcia przez miasto uczestników II Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, komitet złożony z pp. Michalskiego, Getritza, dr. Roszkowskiego, dr. Piętaka, dr. Zgórskiego, Dzikowskiego, dr. Maryańskiego, Świsterskiego, Schayera, Duniewicza, Goldmana, Głodzińskiego, Gołąba i Krasuckiego, a nadto na pokrycie wydatków przeznaczono 1500 złr.

Komisya targu zbożowego uchwaliła na ostatniém swém posiedzeniu zaniechać w tym roku urządzenia międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie, a to z powodu klęski nieurodzaju nie tylko w Galicyi, ale i w sąsiednich krajach.

Znakomity nasz wirtuoz, pan Paderewski, który podczas wystawy paryskiéj tak wyjątkowe miał powodzenie, jakiego od występów Rubinsteina nie pamiętają, zaproszony został przez królową rumuńską do Bukaresztu. W przejeździe zatrzyma się p. Paderewski we Lwowie i wystąpi raz z koncertem, którego urządzeniem zajął się dyrektor, p. Marek, a który się odbędzie w drugiéj połowie września.

Ksiądz dr. Ludwik Wronowski z Adryanopola, przełożony misyi OO. Zmartwychwstańców na Wschodzie, bawi we Lwowie. Ztąd udaje się do Bełza, a następnie z powrotem do Krakowa, zkąd wyjedzie do Węgier.

Praga czeska, 27 sierpnia.

(Rozwiązanie Czytelni akademickiéj. — „Bohemia“ o Grujewie)

Dziś rozwiązaną została istniejąca od lat 41 Czytelnia akademicka studentów czeskich. Jako powód rozporządzenie rządowe podaje wysłany przez wymienione stowarzyszenie do studentów paryskich adres, którego autorowie oświadczają, że „*ubóstwiają*“ Francyą, że całkiém się przyznawają do ideałow rewolucyi itd.

Niedawno temu dzienniki czeskie za wzorem „Vaterlandu“ wzywały ministra oświaty, aby surowo wystąpił przeciwko pewnym studentom niemieckim, którzy zaznaczyli swą solidarność ze studentami niemieckimi. Zapewne, że podobne demonstracye studentów niemieckich są nagany godne. Atoli sprzyja im okoliczność, że dziś Austrya jest w ścisłym i „trwałym“ sojuszu z Niemcami. Tak n. p. po komenderującym jenerale Schoenfeldzie w Hradcu, wczoraj także komenderujący jenerał korpusu lwowskiego książę Wirtemberg w Krakowie z wielkim zapałem sławił kameradztwo armii austryacko-węgierskiéj z niemiecką. Mógł to czynić na mocy ścisłego sojuszu z Niemcami. Gdyby natomiast który z jenerałów austryackich wystąpił z panegirykiem na kameradztwo armii rakuskiéj z rosyjską albo francuską, otrzymałby — dymisyą. Tak samo dziś co innego zaznacza solidarność z Niemcami, a co innego zaznacza solidarność z Francyą, która stanowi wroga ligi potrójnéj, a nadto jeszcze składać hołdy rewolucyi. Studenci czescy może nie zdolni pojąć dokładnie tych różnic, to też wszelka odpowiedzialność spada na menerów, którzy nimi kierują.

Już od dwóch czy trzech lat czytelnia akademicka stała się po prostu filią „Narodnich listów.“ Z niéj wychodził popęd do wszelkich demonstracyi ulicznych przeciwko Riegrowi i innym posłom staroczeskim a owacyi dla Gregra. Z tym radykalizmem wzmagał się w czytelni duch „słowiański“, jak się wyrażają „Narodni listy“, a recte moskalofilski. W ostatnich czasach na zebraniach studentów coraz częściéj występował radykalny emigrant z r. 1848 a niedoszły przy ostatnich wyborach do sejmu krajowego poseł *Józef Frycz*. Mianowicie niedawno na zjeździe studentów w Przybramie wygłosił mowę, w któréj im gorąco zalecał, aby nie wierzyli w żadną powagę. Zważywszy, że niestety także pomiędzy profesorami wszechnicy czeskiéj istnieją zacięte spory tak pomiędzy Starowa Młodoczechami, jako téż pomiędzy obydwoma tak zwanymi „realistami“, których przywódzcą jest profesor filozofii *Massaryk*, łatwo sobie wyobrazić, jak rozkładczo nauki p. Frycza muszą oddziaływać na studentów!

Dzisiejsza „Bohemia,“ organ stronnictwa niemieckiego, czyni następującą trafną uwagę: „Ostatniemi dniami Aleksander III, złożył dowód szczególnéj odwagi i nadzwyczajnéj abstrakcyi od wszelkich przesądów. Car bowiem ozdobił orderem pierś zdrajcy kraju, rokoszanina, człowieka, który popełnił zamach na władzcę swego. Monarcha, którego ojciec zginął wskutek zamachu fanatycznych zbójców i który sam ciągle życia swego bronić musi przeciwko spiskowcom, nie wahał się jednak odznaczyć męża, który wymierzył rewolwer przeciwko piersiom swego prawowitego władzcy. Bułgarski eks-major Grujew, otrzymał order rosyjski. Przypomnijmy sobie, jaką rolę ten człowiek odegrał w roku 1886. Był on jednym z ulubieńców ks. Aleksandra, który mu powierzył komendę nad szkołą kadetów. Z Cankowem, Benderewem i innymi poczciwcami tego kalibru, Grujew wypracował plan uwięzienia swego władzcy i wywiezienia go, i werbował wspólników w gronie oficerów. W oznaczonéj nocy Grujew obudził powierzonych sobie kadetów i oznajmił im, że są powołani do „patryotycznego“ czynu. Godni swego nauczyciela, kadeci usłuchali go. Gdy książę miał być zmuszony do podpisania abdykacyi, Grujew zagroził mu pistoletem, jednak miał jeszcze tyle wstydu, że spuścił wzrok na ziemię, gdy się ks. Aleksander odezwał: „I ty Grujewie.“ Przed kontr-rewolucyą zacny ten oficer uszedł do Rosyi, gdzie dotąd przebywa. Car nienawidzi i boi się nihilistów — majora Grujewa obdarzył orderem. Aleksander III ma odwagę, wyzwać opinią publiczną, ma śmiałość wynagrodzić „patryotyczny czyn“, jak ten, który spełnił Grujew. To nadanie orderu powiada więcéj, niż wszelkie inne polityczne wieści, nadchodzące z Petersburga. Nic nie może dokładniéj objaśnić charakteru polityki rosyjskiéj, jak to odszczególnienie męża, który przyczynił się do wywołania komplikacyi europejskich. Nihiliści jednak tą grzecznością cara dla Grujewa wielce będą zdumieni“.

Tak „Bohemia“. Co do nas, jesteśmy najmocniéj przekonani, że brutalnie-podstępny sposób, jakim car za pomocą takich Grujewów strącił z tronu swego kuzyna księcia Aleksandra, kiedyś jeszcze srogo się zemści na rodzinie carskiéj.

NIEMCY.

* Berlin, 28 sierpnia. Na wtorkowém zamkniętém zebraniu jeneralném wieca katolickiego w Bochum przyjęto jednogłośnie wniosek wydziału dla miłosierdzia chrześciańskiego, w którym

z jednéj strony ze względu na trudne stósunki socyalne stolicy Rzeszy ostrzega się katolików, aby celem zyskania utrzymania nie udawali się lekkomyślnie do Berlina,

z drugiéj strony atoli ze względu na wielki brak katolickich kościołów i duchownych w Berlinie i w obec faktu, że berlińscy katolicy sami sobie pomódz nie są zdolni, i wreszcie ze względu na to, że większa część berlińskich katolików dopiero tamdotąd przybyła i zagrożona jest wielkiém niebezpieczeństwem, tak pod względem wiary jak i moralności,

uprasza się katolików niemieckich, aby zwrócili baczniejszą uwagę na położenie katolików berlińskich i ich potrzebom kościelnym przez nadsyłanie miłosiernych datków i t. d. o ile możności zadosyć uczynić się starali.

— *Ewangelicko-luterska* konferencya sierpniowa zebrała się wczoraj, a dziś rozpoczęła urzędowe swe czynności. Tematem rozpraw będzie stosunek teologii Ritschla do wyznania luterskiego. Następnie przemawiać będzie Kleist-Retzow o swym i posła Hammersteina dotyczącym wniosku, większéj samodzielności kościoła ewangielickiego. Sprawy téj dotknął już na zebraniu przedwstę-

pném prezes pomorskiego synodu prowincyonalnego dr. Rübesamen z Möhringen, domagając się od państwa większéj wolności dla tego „biednego, skrępowanego“ ewangielickiego kościoła. — Predykant Pierott z Werder wspomniał jako charakterystykę sytuacyi kościelno-politycznéj o § 14 ordynacyi gmin kościelnych i o ordynacyi synodalnéj. Paragraf ten uchwalił synod jeneralny, ale rząd go nie zatwierdził. Daléj wspomniał o wniosku Kleista i Hammersteina, przy których omawianiu ministrowie Izby panów opuścili; daléj o zajściu z Harnackiem, gdzie to pierwszy i jedynie prawny protest ewangelickiéj wyższéj rady kościelnéj przeciwko zamianowaniu profesora ze szkoły Ritschla, przez ministra uwzględniony nie został. Ale obok tego zdaniem p. Pierrota „faworyzowanie“ Kościoła katolickiego jest upokarzającem i wywołującém rumieńce wstydu. — Możeby panowie predykanci byli łaskawi zaprzestać tych nieprawdziwych wywodów i zajrzeli do własnego „kościoła“. Toż przecież sam p. Pierrot według „Kreuz Ztg.“ powiada: „Związki protestanckie, jako zaprzeczający bóstwu Chrystusa Pana, nie ma żadnego prawa w kościele chrześciańskim. Jego istnienie jest oznaką groźnéj choroby w kościele. Stronnictwo środkowe nie wie ani czego chce, ani czego nie chce; jest ono stronnictwem zasadniczego braku zasad, które prawie zawsze pracuje dla liberalizmu i sprawy jego obrabia, a tylko wtenczas oponuje, gdy ma powstać coś pozytywnego. Jest ono czynnikiem jedynie opozycyjnym.“ Nadzwyczaj ostro wystąpił p. Pierrot w sprawie Harnacka; sprawę tę nazwał on policzkiem, danym kościołowi ewangelickiemu; jest to podkopaniem fundamentów kościoła, skoro nie można wnieść protestu przeciwko profesorom, którzy naigrawają się z nauki kościoła. — Widocznie więc mieliby panowie protestanci nie jednę pracę do uskutecznienia we własnym kościele, — ale to im nie wystarcza, powracają oni zawsze do *walki z Rzymem*.

ROSYA.

* Okręg wojenny odeski został przyłączony do okręgu kijowskiego, dowodzącym zaś wojskiem tego okręgu został mianowany naczelnik akademii wojskowéj, jenerał-adjutant Dragomirow. — Najnowszy ukaz do senatu kasuje też posadę dotychczasowego jenerał-gubernatora odeskiego.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 29 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił wice-marszałka parlamentu, landrata barona Unruhe na Babimoście do noszenia krzyża komturów pierwszéj klasy z gwiazdą król. saskiego orderu Albrechta.

† **W ciągu** niespełna dwóch tygodni zabiera nieubłagana śmierć trzeciego kapłana z naszych archidyecezyi. Po ś. p. ks. Józefie Wircie z Kosieczyna i ś. p. ks. Pawle Drzażdżyńskim z Michorzewa, zmarł przedwczoraj wieczorem ś. p. ks. Konstanty Chiżyński, licencyat św. teologii, od r. 1868 proboszcz baranowski. Zmarły urodził się r. 1840, na kapłana wyświęcony został r. 1863. R. i. p.

* **W szkole wildeckiéj** objęła od przedwczoraj szóstą (nowo utworzoną) posadę nauczycielską panna Frick, sprowadzona aż z obwodu rejencyjnego akwizgrańskiego. Przy szkole téj wakuje obecnie piąta posada z pensyą 950 marek i 300 marek na pomieszkanie. Kandydat winien być katolikiem.

* **Sprostowanie.** W sprawie pogrzebu ś. p. ks. Drzażdżyńskiego donoszą nam, że ostatni ustęp korespondencyi umieszczonéj w numerze 196 pisma naszego niezgodny jest z prawdą. Całym pogrzebem i przyjęciem duchowieństwa zajęła się rodzina ś. p. księdza Drzażdżyńskiego.

* **Gniewków.** Żarnice rozszerzają się tu coraz bardziéj. Do 300 dzieci jest jeszcze zwolnionych od uczęszczania do szkoły. W ciągu bieżącego miesiąca zmarło 20 dzieci niżéj sześciu lat.

* **Gniezno**, 28 sierpnia. Dnia 7 września w sobotę sprzedanych tu będzie 50 źrebców litewskich pięknéj rasy; sprzedaż sprowadzi kupców z Królewstwa. — Cały pułk huzarów przybędzie do Gniezna na stałą załogę; wystarczające dla koni stajnie znajdują się z czasów dawniejszéj załogi konnéj. Do Inowrocławia, gdzie załoguje tylko jeden batalion, przybędzie cały pułk piechoty. Gniezno zatrzyma nadto załogujący tutaj pułk piechoty, który obecnie wyruszył na ćwiczenia. — Dnia 15 września odbędzie się tu wielkie zebranie członków straży ogniowéj z całego Księstwa. Komisye mające cały ten fest przygotować, pracują bardzo pilnie. Pomiędzy członkami tych komisyi są także i Polacy. Tak tedy ciągłe mamy testy: raz śpiewacy, drugi raz gimnastycy, trzeci raz straż ochotnicza, rzeźniczy, perukarze, welocypedyści a wszystko *froh, frisch, frei, fröhlich* und — *deutsch* od stóp do głów. W dodatku zaś trzeba za to wszystko dobrze płacić. I nie mamy się niemczyć. N. B. Dodać winieniem, że na on fest zjechać mają delegaci ochotniczych straży ogniowych 1) z Bydgoszczy, 2) Inowrocławia, 3) Ostrowa, 4) Wrześni, 5) Krotoszyna, 6) Mogilna, 7) Wschowy, 8) Leszna, 9) Nakła, 10) Kcyni, 11) Wągrówca, 12) Poznania — a trzynasta będzie straż ochotnicza gnieźnieńska, które wszystkie razem stanowią „Unterverband.“ Nadto otrzymały zaproszenie magistraty, władze sąsiednich miast oraz istniejące tamże przymusowe straże ogniowe. Przyjęcie nastąpi o godzinie 9¼ dnia 15 września, poczem cały dzień (jest to niedziela) tak będzie zajęty frühszopenami, obradami, ćwiczeniami, paradami, mowami, obiadami i koncertami, że o zadosyćuczynieniu przykazaniu kościelnemu: mszy świętéj i kazania z nabożeństwem słuchać — mowy być nie może.

* **32,000 nauczycieli** potrzebowałoby jeszcze ministerstwo oświaty, aby zadość uczynić potrzebom szkół elementarnych. Blisko 2¼ miliona dzieci szkólnych uczy się w klasach mniéj lub więcéj przepełnionych.

* **Z pod Zbąszynia.** Dnia 23 b. m. odprowadzaliśmy do pięknie w wieńce i kir przybranego kościoła w Kosieczynie zwłoki ś. p. księdza Józefa Wirtha, który przez 45 lat tamtejszym był proboszczem. — Te 45 lat były pasmem cnót chrześciańskich, cnót kapłańskich, któremi odznaczał się niebożczyk. Cichy, skromny, nie wymagający nic od świata, a rozdający hojną ręką wszystko, co posiadał, pędził żywot iście pustelniczy, oddany li tylko obowiązkom względem Boga i swych parafian, których kochał całą duszą. Gościnny i serdeczny, chętnie u siebie widywał swych sąsiadów kapłanów; a najszczęśliwszym się mienił, gdy miał sposobność komukolwiek się czem przysłużyć bądź to zastępstwem, bądź dobrą radą lub pomocą. To też w czasie, gdy już siły fizyczne na dobre opuszczać go poczęły, niezmordowanie jeszcze pracował w opróżnionych parafiach, niosąc pomoc tam, gdzie była najpotrzebniejsza. W 75 roku życia swego, zaczął na zdrowiu zapadać, siły powoli go opuszczały, i ostatnie kilka miesięcy w łóżku przeleżał; ale duch jego pozostał świeży, czerstwy i jasny do ostatniego tchnienia i dozwolił mu z całą świadomością sposobić się do nowego życia. — Dnia 20 opuściła ta czysta szlachetna dusza ten padoł ziemski, pozostawiając tak u parafian, jako i przyjaciół żal serdeczny, ale i miłość i wdzięczność pozagrobową. Licznie zebrane duchowieństwo jako i tłumy ludu odprowadzały drogie zwłoki do grobu. Na exportacyi przemawiał serdecznemi słowy ksiądz Szwab, proboszcz z Babimostu, w dzień pogrzebu zaś ksiądz Rękawic z Trzciela. — Po skończonym smutnym tym obrządku podejmowali państwo Zakrzewscy w swych gościnnych progach tak duchowieństwo jako i gości na pogrzeb przybyłych.

* **Nie wielka obława.** Na niemiecką Reichs-Oberfechtschule użebrano w W. Ks. Poznańskiem w lipcu r. b. marek 23 fenygów 50. Miejmy nadzieję, że Bractwo kwestarskie, którém dzisiaj tak bardzo się zajmują i pisma i ludzie, w sierpniu więcéj zebrało.

* **Strzelno.** Jako wikaryusz przybył do nas w poniedziałek ks. Teofil Mielcarzewicz.

* **Bydgoszcz.** Tajny budowniczy radzca ministeryalny Kozłowski objeżdża obecnie rzeki, kanały itp. należące do bydgoskiéj inspekcyi rzecznéj. Obejrzał on już Gopło i jego dopływy, a obecnie udał się na Wisłę.

* **Koronowo.** Tutejsi niemieccy konserwatyści już się w sprawie wyborów zabrali do dzieła. Zebrali się oni zeszłego czwartku na obrady nad wyborem posła do parlamentu i postawili ponownie jako kandydata radzcę kamergerychtu Hahna z Berlina.

* **Kalisz.** Kaliszanie zajęci są obecnie wieściami o budowie kolei z Łodzi do Koluszek, wymieniają już nawet osoby, mające otrzymać koncesyą. Oby tak było w rzeczywistości, choć wielu utrzymuje, że pogłoski te kolejowe są i tym razem przedwczesne. — („Kur. Warsz.“ odbiera z pewnego źródła wiadomość, że wszelkie pogłoski o bliskiem jakoby wydaniu koncesyi na budowę kolei z Łodzi do Kalisza są stanowczo przedwczesne. Osoby zainteresowane w tym przedmiocie otrzymały z Petersburga wiadomość, że podanie grupy kapitalistów łódzko-niemieckich zostało odrzucone i w razie gdyby nawet koncesyę zadecydowano, najwięcéj szans na jéj otrzymanie ma Towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiéj). — Jak na teraz w Kaliszu pustki, natomiast ruch budowlany, dzięki Towarzystwu kredytowemu, dość ożywiony i coraz nowe przybywają domy, wśród których przoduje okazały ratusz, będący już na ukończeniu; szkoda tylko, że pomieszczono w nim, ze względów na dochody, kramy, zawsze ze sobą wiodące brud i nieporządek, mianowicie gdy się w nich żydzi zagnieżdżą. — Śliczny park kaliski, wzorowo teraz utrzymywany, coraz nowe zyskuje upiększenie. Ukończono więc w tych dniach nową sadzawkę w kształcie podkowy, wały zaś park otaczające, a wiosenną powodzią uszkodzone, niezadługo, dzięki przedsięwziętym reparacyom, przyjdą do pierwotnego stanu. — Dawno oczekujący urzeczywistnienia projekt przeniesienia targów z obecnego rynku na grunta, należące ongi do klasztoru OO. Reformatów, przychodzi wreszcie do skutku, dzięki czemu pozyskamy nową ulicę, ciągnącą się od świńskiego targowiska do środka miasta. Ulica owa otworzy nową komunikacyjną linię, prowadzącą do drogi granicznéj, dotąd bowiem, na wypadek zniesienia lub reparacyi dwóch mostów, znajdujących się na linii, wozy i frachty musiały objeżdżać miasto dokoła po niezbyt wygodnéj drodze.

* **Skarb Żeleźniaka.** Korespondent „Słowa“ z Kamieńca podolskiego opowiada: Niedawno robotnicy zajęci nad brzegami Bohu łamaniem kamieni pod drogę humańską, natrafili na zamurowany pomiędzy skałami skarb, ukryty na gruntach należących do włościan miasteczka Ładyżyno; skutkiem tego władze gminne powiatu hajsyńskiego w guberni podolskiéj czynią w dalszym ciągu poszukiwania z nadzieją wpadnięcia na ślad większych bogactw. Sądząc z resztek, które udało się zwierzchności ocalić, skarb musiał się przedstawiać dość poważnie: jest tam kilkanaście łyżek srebrnych, daléj: miska, kubek, pierścienie, pasy cenne srebrem wysadzane, guziki itp. przedmioty staroświeckie, niektóre bardzo pięknéj roboty. Mówią, że była znaczna ilość monet, ale te, jako łatwiejsze do ukrycia, zaginęły. Wnosząc z rozmaitych herbów i liter łacińskich, znajdujących się na przedmiotach, możnaby przypuszczać, iż skarb ten został tu ukryty przez jakiegoś watażkę hajdamaków podczas znanych zaburzeń i bezprawi z końca wieku XVIII. Przypuszczenie to tém prawdopodobniejszém się wydaje, że na przeciwległym brzegu Bohu, o kilka wiorst, znajduje się pole, które tamtejsi mieszkańcy wskazują jako miejsce ostatecznéj porażki głośnego niegdyś Żeleźniaka.

* **Autokrytyka cara Aleksandra III.** W Genewie pojawią się niebawem w druku „Pamiętniki Aksakowa“. Między innemi znajduje się w nich list z datą 28 maja 1866 r., pisany do Aksakowa przez ówczesnego carewicza, a dzisiejszego Aleksandra III, ciekawy z tego względu, że w nim władzca Rosyi sam opisuje swój charakter.

List ten opiewa:

„Mój kochany przyjacielu Aksakowie! Muszę Wam ponownie wyznać, że położenie moje nie zadowalnia mnie wcale. Jest ono za świetne dla mego charakteru, lubującego się w spokoju życia rodzinnego. Życie dworskie nie dla mnie. Obcowanie z ludźmi na dworze sprawia mi codzienne przykrości. Nie mogę przyzwyczaić się do tego, ażeby banalność tych ludzi z zimną krwią osądzać. Niestety, muszę to wszystko znosić li dla tego, ażeby dostąpić zewnętrznych zaszczytów, które według mego zapatrywania nie warte ani kopiejki. Czuję się nieszczęśliwym w tém towarzystwie, w pośród tych ludzi, których nie znosiłbym nawet jako lokai u siebie. Ale — ach! oni piastują najwyższe urzędy państwowe!... Koniec końców, mój drogi, muszę wyznać, że śmierć brata mego przyniosła mi niepowetowane szkody. Nie czuję się powołanym do wielkiéj misyi, którą mi los przeznaczył, bo jeśli już jako następca tronu czuję ciężar nieznośny, to o ileż przykrzejszy będzie ten ciężar w przyszłości.

„Oto jest wielka tajemnica, z któréj Wam już dawne zwierzyć się chciałem; myślę, że nie potrzebuję Cię prosić, abyś jéj nie wyjawiał nikomu, pojmujecie bowiem, ile to kosztowałby mnie mogło“.

Ażeby zapobiedz z góry wszelkim powątpiewaniom o autentyczności tego listu, zamierzają wydawcy dołączyć do „Pamiętników Aksakowa“ *facsimile* listu.

In der Strafsache

gegen

den Redakteur Michael Kolasiński zu Posen, am 13. September 1866 in Piotrowo, Landgerichtsbezirk Posen geboren, katholisch, wegen Beleidigung durch die Presse hat die II. Ferienkammer des königlichen Landgerichts zu Posen am 30. Juli 1889 für Recht erkannt:

Der Redakteur Michael Kolasiński aus Posen ist der Beleidigung, verübt durch die Presse, schuldig, wird dafür mit (100 Mark) hundert Mark Geldstrafe, im Unvermögensfalle mit 10 (zehn) Tagen Gafängniss bestraft und hat die Kosten zu tragen.

Zugleich wird dem Beleidigten, Magistrat der Stadt Posen, die Befugniss zugesprochen, den verfügenden Theil des Urtheils auf Kosten des Verurtheilten binnen vier Wochen nach der von Amtswegen zu bewirkenden Zustellung des Urtheils an den Magistrat im „Kuryer Poznański“ auf Seite 3 Spalte 3 mit derselben Schrift bekannt zu machen, mit welcher der Abruck des mit den Worten

„1600 marek miał“

beginnenden Artikels in No. 36 des „Kuryer Poznański“ vom 13. Februar 1889 bewirkt ist.

Die sämmtlichen vorfindlichen Exemplare der No. 36 des „Kuryer Poznański“ vom 13. Februar 1889 sowie die zu ihrer Herstellung bestimmtem Platten und Formem sind unbrauchbar zu machen.

Vorstehende Urtheilsformel wird hierdurch nach eingetretener Rechtskraft des Urtheils bekannt gemacht.

Posen, den 26. August 1889.

Der erste Staatsanwalt.

* **Wzrost miasta Chicago** jest w ostatnich czasach tak olbrzymi, iż wkrótce może ono zepchnąć Nowy Jork na drugie miejsce w pośród miast Stanów Zjednoczonych. Przed 45 laty liczyło Chicago zaledwie 10,000 mieszkańców, obecnie posiada ich okrągło 850,000. Nadto należące doń trzy gminy: Hyde Park, Lake Jefferson i Lake View, dotąd do miasta pod względem gospodarczym nie wcielone, posiadają około 200,000 mieszkańców, podczas gdy jeszcze w roku zeszłym miały ich tylko 183,000. Razem więc ludność Chicago przewyższa milion dusz. Właściwe miasto zajmuje 37 angielskich mil kwadratowych (95,8 kilom. kwadr.), a więc o połowę więcéj niż Berlin. W mieście zbiega się 66 linij kolejowych, niektóre z nich zaś przerzynają wnętrze miasta na przestrzeni 182 kilometrów. Ogólna długość ulic wynosi 1027 kilom., z tego 494 kilom. posiada wyborowe bruki. Długość kanałów 659 kilom., długość rur wodociągowych 1027 (tyleż, ile ulic), nadto tunel do sprowadzania czystéj wody z morza 14 kilom. Na rzece wewnątrz miasta wznosi się 33 mostów a nad liniami kolejowemi 28 wiaduktów. Ogrody publiczne zajmują 319 hektarów; liczba latarń ulicznych 21,546; policyantów 1145; straży ogniowéj 582 osób. W tym samym stósunku wzrasta handel i przemysł.

* **U golarza.** Czego ten pies tak patrzy?... — Widzi pan dobrodziéj, czasami przy goleniu zdarza się uciąć kawałek ucha... To on zaraz, bestya zjada...

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 30-go sierpnia śś. Róży p. i Feliksa m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 9. Zachód o godzinie 6 minut 51.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 34 wyszedł z druku i zawiera: Doświadczenie fizyczne (z drzew.) — Wiśnie księdza proboszcza z opowiadania księżny Kantakuzen Altieri. — Żmija afrykańska (z drzew.). — Wspomnienie lat dziecinnych, wiersz przez Helenę Bojarską. — Pogadanka naukowa przez Henryka Wernica. — Dwaj przyjaciele. — Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Dobry chłopczyk, wiersz (z drzew.) — Zabawki domowéj roboty (z drzew.) — Nieszczęśliwa wiewiórka. — Na wakacyach przez Bronisławę Porawską. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Goście ciotki Klotyldy przez Mrs. Molesworth, przełożyła z angielskiego T. P.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 sierpnia.

BAZAR. Dr. Szuldrzyński z Siernik, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Potworowski z Kosowa, Chlebowski z Warszawy, Domański z Rudy.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani Karczewska z familią z Kowanówka, Beely z Poznania, Beely z Poznania, Pranjasty z Petersburga, Hirschberger z Chełmna, Wagner z Bydgoszczy, Heintze z Torunia, Fiszer z Hamburga, Lachmann z Wrocławia, Bamberger z Drezna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Węsierski z Pianówki, Bardzki z Gniezna, Hebanowski z Warszawy, pani Caro z synem z Węgierskiego, Graeff z Rauscheid.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Medyolańskie 10-lirowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 16 września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **15 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str Nr. 1*, za premią 70 fen. za sztukę.

(K) **Poznań,** 29 sierpnia. — Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: ponuro.

Żyto bez handlu.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. oponat 50-ta 54,90 pł., 50-ta 35,20 m., sierpień 50-ta 54,90 m. 70-ta 35,20 m. wrzesień 50-ta 54,90 m. 70-ta 35.20 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54 90 mrk., 70-ta 35,30 m., sierpień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Poznań, 29 sierpnia. — Ceny mąki. Pszenna 27.50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 28 sierpnia.

Pszenica: piękna 170—176 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 150 do do 168 mrk.

Żyto nowe według jakości 143—149 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 125—150, do browarów —,— mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 135 do 145 mrk. pośledni —,—.

Okowita 50-ta 56,25 m., 70-ta 36,00 m.

Wrocław, 28 sierpnia 1889.

Żyto (za 1000 funt.) niezm., wypowiedziano —— centn. Owies wypowiedziano —— mrk na sierpień 165,00 żąd., sierpień-wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 165,00 żąd., październik-listopad 167,00 żąd.. listopad-grudzień 167.50 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155,00 żąd., na wrzesień-październik 147,50 żąd., listopad-grudzień 147,00 żąd.

Olej rzepakowy stale wypowiedziano —— cena w miejscu na sierpień 72 żąd., wrzesień-październik 68,50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na sierpień (50-ta) 55.00 żąd.. (70-ta) 35,30 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 54.60 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 29 sierpnia: żyto 165,00 mrk., pszenica — mrk. owies 155.00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepakowy 72.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 28 sierpnia (50-ta) 55,00 mrk., (70-ta) 35.30 mrk.

Ceny targowe z dnia 28 sierpnia 1889.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów: ciężki, najwyż.	ciężki, najniż.	średni, najwyż.	średni, najniż.	lekki towar, najwyż.	lekki towar, najniż.
	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.
Pszenica biała	18	20	18	00	17	70	17	30	17	00	16	50
„ nowa	17	50	17	20	16	90	16	50	15	90	15	40
„ żółta	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	50
„ nowa	17	40	17	10	16	80	16	40	15	80	15	30
Żyto	16	20	16	00	15	80	15	50	15	30	15	10
Jęczmień	16	20	15	70	15	40	15	00	14	20	12	70
Owies nowy	14	60	14	40	14	10	13	80	13	30	12	80
„ stary	15	80	15	60	15	50	15	40	15	20	15	10
Gryka	16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	32	20	30	50	29	00
Rzepik zimowy „ „	31	40	30	00	28	40

Berlin, 28 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 184 do 195 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. 192,75, na wrzesień-październik płac. 192 do 191,00—191,25, październik-listopad płacono 193,00 do 192, na listopad-grudzień płac. 194,25—192,75 do 193,25, na kwiecień maj płacono 198,00—197,50. Wypowiedziano 50 ton. Cena wypow. 192,75.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 152—163 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 159,50. na wrzesień-październik płac. 160—158,75—159,50, październik-listopad pł. 161,75—160—160,75, na listopad-grudzień pł. 162,75—161,50—161,75. kwiecień-maj płac. 166—165—165,25. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 148—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płac. 152,50 do 151,50, sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 147,25—145,75, na październik-listopad płac. 145,50—145.00, na listopad-grudzień płacono 145,25—144,75. Wypow. — ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 124—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 121.—, na październik-listopad płac. 122,25, na listopad-grudzień płac. 124,00. Wypowiedziano — ton. Cena - ,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 69,5 m., z beczką —,— m., na kwiecień-maj 1890 płacono 63,2—62.5, na sierpień płac. —, na wrzesień-październik płac. 66—66,2 do 65.9, na październik-listopad płc. 64,5—63,9, listopad-grudzień płac. 63,2—62.5. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume, w miejscu 56,3—56,6, na sierpień i sierpień-wrzesień płacono 55,6—56,0 m., na wrzesień-październik płacono 54,6—54,7, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —. Nieopodatk. obciąż. 70 mk. podatku konsume. w miejscu płacono 37,2 mrk., na sierpień-wrzesień płacono 36.1—37,0, na wrzesień płacono 36,1 do 37,0, na wrzesień-październik płacono 34,9—35 4, na październik-listopad płacono 33,9—34,1, na listopad-grudzień płacono 33,5—33,8. Wypowiedziano 40,000 litrów. Cena 36,5 mrk.

Hamburg, 28 sierpnia. Okowita stale, na sierpień-wrzesień 23¾ żąd., wrzesień-październik 23¾ żądano, październik-listopad 24¼ żąd., listopad-grudzień 23½ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień —,—, wrzesień 76½, grudzień 77¼, marzec 77—. Usposobienie spok. Obrót 5000 miechów.

Magdeburg, 28 sierpnia. — Cukier ziarnist. excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: bez in ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 31,50, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za sierpień 15,— płac., —,— żąd., październik 14,95 płacono, —,— żąd., listopad-grudzień 14,60 płac., —,— żądano, styczeń-marzec 14,60 płacono, —,— żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu. w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
28. Pop. 2	760,7	Z. lekki	pół pog.	+17,3
28. Wie. 9	761,4	Płn. lekki	bez chmur	+13,8
29. Ran. 7	761 7	Płn. lekki	zachm.	+12,1

Dnia 28 sierpnia maximum ciepła +18°9 Cel.
„ „ minimum ciepła + 9°8 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:

Pochmurno i pomrocno, mało słońca, cokolwiek deszczu, temperatura normalna, wietrzno, zresztą przyjemnie. Później jasno.

Stacya obserwacyjna: Żabików pod Poznaniem.

Obserwator: **Dr. J. Ulatowski.**

(Wydział Przyrodników Tow. Przyj. Nauk i Tow. agron. W. Ks. Pozn.)

Data i godzina.	Barom. sprow. na 0° C.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
27. Pop. 2	757,15	Z. słaby.	pochm.[1])	+14,3
27. Wie. 9	757,45	Z. umiark.	pół zach.[2])	+10,7
28. Ran. 7	759,80	PłnZ. jędrny.	pochm.	+11,4
28. Pop. 2	760,35	PłnZ. umiar.	pół zach.	+16,9
28. Wie. 9	761,40	PłnZ. słaby.	pogodne.	+10,0
29. Ran 7	761,45	PłdZ. umiar.	pochm.	+13,6

[1]) Przed południem deszcz = 0,2 mm.
[2]) Po południu deszcz = 1,2 mm.

Dnia 27 sierpnia maximum temperatury: 16,7° Cel.
„ „ minimum „ 7,0° „
Dnia 28 sierpnia maximum „ 17,6° „
„ „ minimum „ 8,5° „

Telegram giełdowy

Berlin, 29 sierpnia 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica słabo.		
na sierpień	— —	— —
na wrzesień-październik	191 25	189 —
na październik-listopad	192 25	190 25
na listopad-grudzień	193 25	191 25
Żyto słabiéj.		
na sierpień	— —	— —
na wrzesień-październik	159 —	158 75
na październik-listopad	160 25	160 50
na listopad grudzień	161 50	161 75
Olej rzep. staléj.		
na wrzesień-październik	66 —	65 90
na kwiecień-maj	62 40	62 25
Okowita stale.		
eksportowa	37 20	37 40
na sierpień-wrzesień	36 70	37 20
na wrzesień październik	35 40	35 30
na październik-listopad	34 10	— —
na listopad-grudzień	33 80	33 80
spożywcza	56 60	56 90
na sierpień-wrzesień	56 —	— —
na wrzesień-październik	54 70	— —
na październik-listopad	— —	— —
na listopad-grudzień	— —	— —
Owies		
na sierpień	151 25	152 —
Wyp. żyta wsp		
Wyp. okowity kw. eksportowa	40,000	70,000
„ „ „ spożywcza.	,000	10,000

Kurs z dnia	27	28
Consol. 4%	107 20	107 10
Consol. 3½%	105 10	105 20
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 25	101 25
Poznańskie listy rentowe	105 40	105 30
Austryackie banknoty	171 75	171 60
Austryacka renta srebrna	72 50	— —
Rosyjskie banknoty	212 65	212 —
Rosyjskie listy zastawne	97 —	96 80
Polskie 5% listy zastawne	63 60	63 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 80	58 —
Węgierska 4% renta złota	85 50	— —
Węgierska 5% renta papier.	— —	— —
Austryackie kredytowe akcye	163 50	163 —
Austryackie francuskie koleje	96 40	97 10
Lombardy	49 75	50 —
Usposobienie: dosyć stałe.		

Szczecin, 29 sierpnia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica słabo.		
na sierpień-wrzesień	— —	— —
na wrzesień-październik	185 —	184 —
na październik-listopad	187 —	185 50
Żyto słabo.		
na sierpień-wrzesień	— —	— —
na wrzesień-październik	156 50	156 —
na październik-listopad	158 —	157 50
Olej rzep. ustęp.		
na wrzesień-październik	68 —	66 —
na kwiecień-maj	63 50	63 —
Okowita wyżéj.		
w miejscu spożywcza	55 40	55 60
„ eksportowa	35 80	36 —
„ na sierpień-wrzes. eksp.	34 50	35 —
„ na wrzes paźdz. eksp.	34 10	34 40
Petroleum		
w miejscu	12 20	12 20

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

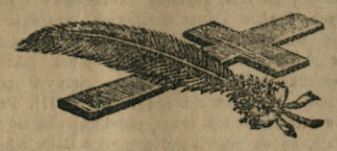

Dziś wieczorem zasnął w Bogu, kilkakrotnie zaopatrzony na drogę wieczności Sakramentami świętemi, ś. p. (327)

ks. lic. Konstanty Chiżyński,

proboszcz w Baranowie,

o czem donosi krewnym, przyjaciołom i znajomym w smutku pogrążona

Marya Przewoźniak.

Baranów, dnia 27-go sierpnia 1889.

Dnia 27-go b. m. o godzinie 10-téj wieczorem zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p. (326)

ks. lic. teol.

Konstanty Chiżyński,

proboszcz w Baranowie.

Eksportacya zwłok do kościoła odbędzie się w piątek o godzinie 6-téj wieczorem. Nazajutrz nabożeństwo żałobne o godz. 8-méj, poczem wywiezione zostaną zwłoki do grobowca familijnego w Ostrowie.

Ks. Pągowski, dziekan.

Siegla Śmierć nagniotkom (Hühneraugen Tod) (fabr. Aug. Siegel w Genthin) bywa często używanym i polecanym przez radzcę zdrowia Dr. Sendlera w Magdeburgu, król. cyrulika nadwornego J. Ks. M. Wilhelma I, F. Staude i przez cyrulika J. Excelencyi feldmarszałka Hrabiego Moltkego H. Kirschbauma jako i przez *tysiące* innych *podziękowań oryginalnych,* króre na wystawie związkowéj w berlińskim ogrodzie zimowym w lipcu 1888 r. były przez cały tydzień wyłożone na *widok publiczny*, jak również i na ostatniéj wystawie związkowéj w Poznaniu przez 2 dni w sali Lamberta. (236)

Nabyć można w każdéj prawie drogeryi i handlu fryzyerskim lub wprost za 1 markę franco w znaczkach pocztowych.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1040)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżkę do sosu	M. 5,60
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
12 noży „	„ 28,80	1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
12 widelcy „	„ 25,20	1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
12 noży „	„ 24,00	1 szufelka i wid. do ryb	„ 14,40
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 sitko do herbaty	„ 4,40
12 łyżek do mokki	„ 11,20	1 cążki do cukru	„ 3,00
12 ławeczek do noży	„ 13,20	4 korki do butelek	„ 5,60
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40		
1 łyżka wazowa	„ 11,20		
1 łyżka do tortu	„ 8,00		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

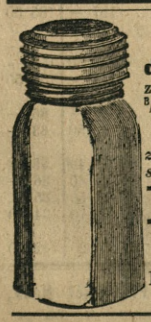

Najpraktyczniejsze szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetyczną śrubą z metalu *„Britania“* na 1/4, 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2, 2 1/2 i 3 litry. (1844)

Jako nowość! **Szkła**

z przykrywami niklowemi najnowszéj konstrukcyi na 1/2, 1, 1 1/2 i 2 litry poleca

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła i lamp,

Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Groszowicki cement portlandzki

fabrykat pierwszorzędny

jednolitéj równości, dobroci i spoistości. (1782)

Polecamy takowy po cenie bieżącéj do wykonywania wodociągów, kanalizacyi, do stawiania budowli ziemnych i wodnych każdego rodzaju, jako też do fabrykacyi ornamentów, sztucznego kamienia i wszelkich towarów cementowych.

Produktywność naszego zakładu wynosząca przeszło 300,000 normalnych beczek cementu portlandzkiego daje nam możność jak najszybszego wykonania wszelkich nawet i najobszerniejszych zleceń.

Przesyłkę stósownie do życzenia uskutecznia się w beczkach lub workach.

Ślązkie towarzystwo akcyjne fabrykacyi cementu portl. w Groszowicach pod Opolem.

Zastępstwo na Poznań: Pan **A. Krzyżanowski,** ul. Piaskowa 10 i Tama Garbarska nr. 1.

Polecamy do siewu

bardzo piękną **oryginalną pszenicę Frankensteinską,** wyborowe **żyto oryginalne proboszczowskie** i prosimy o spieszne zlecenia. (321)

BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Kwilecki Potocki i Sp.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty. sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (894)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Instrumenta i chirurgiczne opatrunki.

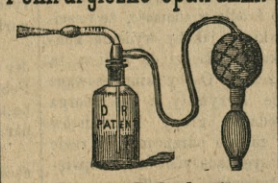

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

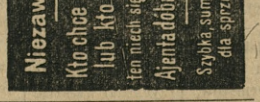

Lokal handlowy

położony w rynku, z przyległem pomieszkaniem, stósowny do każdego interesu, mam do wynajęcia (317)

W. Trąmpczyński,
Nakło.

Osoba

w średnim wieku, z porządnéj familii, z doświadczeniem wszechstronnem gospodarskiem, pragnie przyjąć obowiązki za miernem wynagrodzeniem na osobnym folwarku lub probostwie od 1 września. Łaskawe zgłoszenia pod li.. **I. H. postlagernd Poznań.** (295)

Skład mebli

Zjednoczonych mistrzów stolarskich i pozlotników

Poznań, Wilhelmowska ul. 14,

poleca Wieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. **Garnitury** dekorowane atłasem, pluszem, rypsem i fantazyjnemi materyami w wielkim wyborze. (1671)

Ceny umiarkowane, zamówienia przyjmuje się.

Żużle Thomasa

17% i 20% wciąż możemy dostarczać.

Orłowski i Sp.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku. (1545)

Zdatnego subjekta i ucznia

do handlu towarów kolonialnych przyjmie od 1 października r. b. (320)

W. Degórski
w Wronkach.

Mężczyzna

w sile wieku poszukuje miejsca albo jako urzędnik gospodarczy albo jako kasyer lub pomocnik w zarządzie gospodarczym. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera** pod liczbą 288.

---

834 **Gospodyni**

w średnim wieku, obeznana z wszelkiem gospodarstwem domowem, kuchnią, praniem i prasowaniem, zaopatrzona w chlubne świadectwa, poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go października r. b. na probostwo.

Zgłoszenia przyjmuje pani **Weber** w Poznaniu. ulica Strzelecka 19.

Sprzedaż tryków

z méj owczarni zarodowéj

czystéj krwi Rambouillet

rozpocznie się **I września.**

Howiec (Nitsche) pod **Czempiniem,** stacya kolei żelaznéj. (262)

Lehmann.

---

(396)

Czystéj krwi, bardzo piękne, zdatne do rozpłodu

stadniki oldenburgskie,

$1\frac{1}{4}$—$1\frac{1}{2}$ roku stare, stoją na sprzedaż w **Pianowie,** oddalonem 20 minut od stacyi kolejowéj w Kościanie.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.